Kapłan i Kościół

Gdyby postawić banalne pytanie, czy kapłan jest potrzebny w Kościele, zapewne niektórzy, bez chwili zastanowienia, odpowiedzieliby: Nie! – po co? Ale wielu na to samo pytanie dałoby odpowiedź pozytywną: Tak! – bo jak to, Kościół bez kapłaństwa, bez kapłana to po prostu absurd! Dla tych, co w niedzielę chwalą Pana Boga przez chodzenie po sklepach albo na wędkowaniu, ksiądz rzeczywiście jest zbędny. Dla tych, którzy z głęboką wiarą uczestniczą w Eucharystii, Kościół bez kapłana to wielka fikcja. Kościół został przecież zbudowany na dwunastu pierwszych uczniach jako na kamieniach węgielnych. Znamy ich i wiemy, że byli zwykłymi ludźmi wybranymi spośród innych ludzi. Nie byli greckimi ani żydowskimi herosami, nie byli jakimiś ?nadludźmi?, mieli swoje ludzkie słabości, jak wszyscy inni. A jednak Bóg ich postawił ?ponad?, nie na zasadzie jakiegoś przywileju, czy immunitetu, ale na zasadzie szczególnego ułaskawienia. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników – te słowa w pierwszym rzędzie odnoszą się do Chrystusowych uczniów – kapłanów. Kiedy więc próbujemy myśleć o miejscu kapłana w Kościele, to najpierw na zasadzie szczególnego ułaskawienia. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem. Kapłan to również skała. Ty jesteś Piotr [czyli opoka], i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go. Pan Jezus na słabości Piotra, Pawła, Jana, Andrzeja, i wielu innych, buduje swój Kościół. Ich jedyną siłą jest to, że zostali umiłowani przez Mistrza, przez Niego wybrani, i to, że mocno pragną trwać w jedności ze swoim Panem. Św. Jan Vianney pisał: Bez księdza śmierć i męka Naszego Pana nie służyłaby do niczego. To ksiądz kontynuuje na ziemi dzieło zbawienia… Na co zdałby się dom pełen złota, gdyby w nim nie było nikogo, kto otworzyłby nam doń drzwi? Ksiądz ma klucze do skarbów niebieskich: to on otwiera bramę. Zostawicie parafię na dwadzieścia lat bez księdza, zagnieżdżą się w niej bestie…